Rok IV. KWIECIEŃ 1937 Nr 4

DUSZPASTERSTWO RÓŻAŃCOWE

NAUKI NA MIESIĘCZNE ZMIANY RÓŻAŃCOWE

bezpłatny dodatek do „GOŚCIA RÓŻAŃCOWEGO".

WPŁYWY MODY.

„A oto wyszła... niewiasta w ubiorze wszetecznym, gotowa na łowienie dusz ..

(Ks. Przyp. VII, w. 10).

Ukochani w Chrystusie!

I. Jest w ludziach pewna skłonność, która każe im w zewnętrznym ich ułożeniu, a nade wszystko w ubraniu zachować właściwe piękno, miły wygląd i rozumne dostosowanie się do swego stanowiska. Ludzie powszechnie nazywają te zewnętrzne objawy taką czy inną modą. Kościół nie jest przeciwny objawom zdrowej mody, chce jednak aby były zachowane pewne granice i właściwy umiar. Moda nie powinna przekraczać przede wszystkim zasad skromności oraz wstydliwości, owszem winna być potwierdzeniem tych cnót i wyrazem wzniosłych jej zasad. Taką skromność w zewnętrznym ułożeniu i ubraniu powinni zachować wszyscy... W 1926 r. kardynał Faulhaber, zwiedzając Amerykę, zawitał do osady Indian. Mieszkańcy przyjęli go z wielkimi honorami, odtańczyli swe prastare tańce, a tak byli przyzwoicie ubrani, że wywołali wielkie jego uznanie. Towarzyszący misjonarz stwierdził wtedy — Jestem wśród nich 39 lat, ale nigdy się nie zgorszyłem z powodu nieskromnego ubioru. (Tóth. Dekal. t. III, str. 216).

W modzie nie powinno być przesady i niezdrowego naśladownictwa, które czyni człowieka śmiesznym i płytkim. Kościół zaleca tu wielki umiar. Wyrażają to również nasze przysłowia: „Tak krawiec kraje, jak mu materiału staje" lub: „Według stawu groble sypią". Żąda zatem Kościół, aby bogaci nie imponowali biedniejszym grzeszną próżnością i fatałaszkami, nie gorszyli ich bezwstydem, w ubiorze, a biedni, by ubierając się stosownie do swej zamożności, nie rujnowali się na zbyt kosztowne szaty, nie narażali swego zdrowia na osłabianie, a sławy na ośmieszenie. Przed umysłem naszym winna stać nieustannie ta złota zasada — nie człowieka zdo-

bi szata, lecz człowiek szatę... Wymówki zaś tego świata „jakim cię widzą, takim cię piszą” nie usprawiedliwią nigdy tego, że pod zgrzebną i skromną szatą bije nieraz szlachetne serce, gdy z pod kosztownych fatałaszków często w całej jaskrawości uwidacznia się zepsucie i najgorsza przewrotność. Pamiętajmy o tym, że może być ubogo, byle czysto i skromnie...

Niestety, najczęściej dzieje się inaczej... Ludzi opanował jakiś chorobliwy szał, jakiś nienasycony pęd do coraz to nowszych, dziwaczniejszych przyozdabiań swego ciała, do niezdrowego współzawodnictwa, które tworzy zła i przewrotna moda. Jest to smutnym dowodem że ludziom brak ozdób wewnętrznych, duchowych a braki te chcą zastąpić zewnętrznymi fatałaszkami i niemądrą modą... Śmieszność i płytkość niezdrowej mody pięknie przedstawia pewien kaznodzieja (Ks. Tóth, Dek. t. II, str. 123) w „bajce dla starszych”... Pewnego razu jakiś myśliwy ustrzelił młodej, dzikiej gęsi szczyptę piór z ogona. Zostały jej tylko dwa piórka. Oszpecona nie chce wracać do domu, błąka się więc tu i ówdzie aż wreszcie trafia do innego stadka dzikich siostrzyc w jakimś sitowiu... Młode gąski, zobaczywszy dziwacznego przybysza, podniosły krzyk i, gęgając szyderczo, wołały: — Patrzcie, patrzcie... ten strach ma tylko dwa piórka w ogonie... Na to odezwała się inna gęś: — To wcale ciekawy obraz! To z pewnością najnowsza moda! A jeszcze inna dla zachęty dodała:— A ja wam mówię, że ta moda jest bardzo wygodna... Jakież było wielkie zdziwienie mieszkańców tych okolic, gdy dnia następnego zobaczyli, że wszystkie młode gąski mają tylko po dwa piorka w ogonku, a za trzy dni i pozostałe stare gęsi — matki powyrywały sobie niemodne piórka według krzyku również ostatniej mody... Tak powstają mody...

Każdy przyzna, że to śmieszne, a przytem głupie... Gorsze jednak, że takie wysługiwanie się modzie rujnuje materialnie rodziny, społeczeństwa, a moralnie sprowadza niepowetowane krzywdy...

Jak donoszą pisma angielskie i amerykańskie, w obu tych krajach w roku 1936 na kaprysy mody wydano aż dwa miliardy dolarów. Toalety, które były w najlepszym stanie, po kilku zaledwie miesiącach, a nieraz tygodniach wyrzucano, bo były niemodne. W Japonii ze sprzedaży modnych pończoch utrzymuje się olbrzymią flotę wojenną. Miliony dolarów idą do kieszeni sprytnych kupców, gdy tymczasem rujnują się

mężowie i całe rodziny. Małoż to mamy samobójstw z braku pokryć na kaprysy modnych żon? (Mał. Dziennik 16-II-1937). Weźmy zresztą w Polsce rodziny naszych robotników, gospodarzy, czy mieszczan. Obliczono, że na ubranie takiej córki — „modnisi" rodzice muszą wydać przeciętnie około 150 zł. rocznie. Co ma robić ojciec czy matka, gdy w domu jest kilka takich modnych córek i synów? Marnieje wówczas gospodarka, warsztat, niedożywia się młodsze rodzeństwo, a wszystko dla nowej mody, dla fałszywych względów: „Zastaw się, a nie daj się", bo tak chce moda...

II. Poważniejsze jednak są straty moralne. Znałem pewne dość zamożne małżeństwo; mieli córkę urodziwą jedynaczkę i bardzo zdolną. Dziecko z natury było bardzo dobre... niestety własny ojciec spaczył te naturalne dary i był przyczyną bardzo smutnej jego przyszłości... Od najwcześniejszych lat stroił dziewczynę jak lalkę, dogadzał rozmaitym kaprysom oraz zachciankom, wyrabiając próżność i lekkomyślność, która była przyczyną jej upadku i moralnych nieszczęść... Przyszedł kryzys, stopniały materialne zasoby, ojciec stracił zdrowie, jedyną nadzieją była dorosła już córka. Niestety nie chciała pracować, pragnęła nadal lekko żyć, ubierać się modnie i bawić się wesoło... Stoczyła się na dno moralnej nędzy i upadku... Za pożno już nadeszło upomnienie ojca... pod wpływem uświadomienia swej wielkiej hańby skończyła samobójstwem, zostawiając krótki list do ojca — Odchodzę z wielkim żalem do ciebie, Ojcze... tyś był powodem mego smutnego życia i jeszcze smutniejszego końca...

Ileż to dzieci może powtórzyć to straszne oskarżenie przeciw własnym rodzicom? Nie jeden ojciec, a szczególniej matka z krzywdą dla duszy i charakteru swego dziecka wyrabia od najwcześniejszych lat próżność i zamiłowanie do strojów, fatałaszek, które potem stają się powodem największych zboczeń i upadków moralnych. Do składu ubiorów dziecięcych przychodzi matka z 6 letnią córeczką... mała grymasi, przebiera, a wreszcie upiera się przy czymś niewłaściwym... matka odradza, tłumaczy.. mała „modnisia" uparła się i z słowami „albo to, albo żadne" wychodzi ze sklepu.. mamusia uśmiecha się, podziwia gust modnych rzeczy i kupuje niewłaściwe fatałaszki. Tak już będzie przez całe życie... Rodzice, nie przestrzegając skromności i przyzwoitości w ubiorze swych dzieci, przygotowują grunt pod późniejsze grzeszne mody i świecenie nagością ciała. Zresztą matka własną modą doko-

na reszty zniszczenia — nie daleko jabłko odleci od jabłoni... Przyjdzie potem czas zabaw, balów, popisywania się coraz oryginalniejszymi kostiumami, a za tym wszystkim nastąpi upadek po upadku... Młoda dziewczyna, poznawszy raz siłę i urok grzesznej mody już jej służyć będzie wszędzie... przy sporcie... na plaży... na spacerach... w towarzystwach... i do jakiego dojdzie oswojenia się, świadczyć może jej afiszowanie się krótkimi rękawami, wyciętym dekoltem i przezroczystymi sukniami nawet w kościele... na Najśw. Ofierze... przy kratkach spowiedzi... przy trzymaniu do Chrztu św. i u Stołu Pańskiego... Małe murzyniątko cieszy się, że przy Chrzcie otrzyma szatę, która przykryje nagość jego ciała i nie będzie już podobnym do zwierzątka... Nie czuje tego wstydu kobieta - chrześcijanka... to też stacza się coraz głębiej aż na dno nędzy i poniżenia moralnego. Ileż to dziewcząt wywożą do domów nierządu, ileż kończy jaknajgorzej tylko dlatego, że chciały ładnie i modnie się ubierać a żyć lekkomyślnie. Rodzice, pozwalacie często waszym córkom wyjeżdżać do Prus, na sezonowe, roboty do wielkich miast na służbę, żeby się mogły modnie ubrać, a wam pomoc okazać, a nie wiecie że za te fatałaszki, które jako modne przywożą do waszych domów tracą najczęściej cnotę, skromność i schodzą na drogę najgorszego zepsucia i poniżenia... Zanikają dziś po wsiach piękne stroje narodowe, a miejsce ich zastępują żydowskie fatałaszki świecące nagością i gorszące bliźnich. Od was zależy aby w przyszłości było inaczej.

Różańcowi! Przed oczyma waszymi staje dziś Matka nasza Ukochana, Królowa Różańcowa... z całej Jej postaci i szat bije prostota, skromność i godność... Jakże daleką jest ta święta postać naszej Pani od tego, czemu służą dziś ludzie, w co ubierają grzeszne swe ciało... Ona, niebios i ziemi Królowa, a jakże skromna, jak prosta, jak porywająca... Naśladujmy Matkę naszą, my Jej dzieci różańcowe... Zapatrzeni w skromność Jej szat, nie szukajmy dzisiejszych grzesznych mód... z współczuciem i politowaniem patrzmy na biedne niewolnice dzisiejszego bezwstydu i módlmy się o nawrócenie zaślepionych grzeszną modą naszych sióstr... dawajmy zawsze przykład skromnej odzieży... zwalczajmy w młodzieży wszelkie objawy bezwstydnych mód... wypowiedzmy zdecydowaną walkę wszelkiej nieskromności w ubiorze... podnieśmy sponiewieraną bezwstydem godność kobiecą, a w trudnych tych wysiłkach wołajmy do Niebieskiej Pani słowami naszej pięknej pieśni: „Błogosław w cnotach pracy podjętej, — Błogosław chęci gorące! — Zjednaj początek miłości świętej, — I wzmacniaj siły słabnące, — Maryjo!" Amen.

Ks. dr S. W.

Za zezwoleniem Władzy Duchownej
Odbito w Drukarni „Polonia" Pińczów.